

Płynie w nas zbójnicka krew... Z Rafałem Groszem o beskidzkich zbójnikach

Data publikacji: 4.03.2024 19:32

„Nie każdy góral był zbójnikiem, ale każdy zbójnik był góralem” – przytacza mi te słowa Rafał Grosz, autor cyklu o beskidzkich zbójnikach, której trzecia część niedawno się ukazała nakładem własnym autora. Jak wyglądał prawdziwy zbójnik? Czemu serialowy Janosik „robi złą robotę”? Kto jest harnasiem numer jeden w regionie?

Trylogia zbójnicka Rafała Grosza, fot. Natasza Gorzołka

Płynie w nas zbójnicka krew

Ktoś kiedyś zauważył, że „Nie każdy góral był zbójnikiem, ale każdy zbójnik był góralem.” W tym ujęciu górale, którzy wywodzili się z ludów pasterskich, przyzwyczajeni do wolności i swobody za nic w świecie nie chcieli znosić ucisku feudalnego. Góral wyjęty spod prawa, zwany zbójnikiem, walczył z wyzyskiem i nędzą, przeciwstawiał się ówczesnemu porządkowi społeczno-gospodarczemu. Zbójnikom w walce o dziejową sprawiedliwość w dużej mierze sprzyjała przyroda- karpaccie góry, które dawały schronienie i pożywienie, góralaska brać oraz zbójnickie kochanki. To dzięki nim mogli „równać świat po swojemu” oraz ustanawiać swoje prawa.

Rafał Grosz, pochodzący z Koniakowa, przodownik górski mieszkający na Rupience (gdzie organizuje od dziesięciu lat rajdy turystyczne). Jak mówi o sobie, chce upowszechniać wiedzę o zbójnikach w Beskidach, chce dotrzeć do faktów historycznych – historyk i folklorysta amator - zbójnikami interesował się od zawsze:

- Zbójnicy ciekawili mnie od zawsze, ale dopiero teraz, kiedy nie pracuję zawodowo mam czas, żeby się bardziej zająć tym tematem. A może też mam to we krwi. Proćpak, czyli Jerzy Fiedor, zbójnik grasujący po żywieckiej ziemi w XVII wieku mógł być moim odległym przodkiem, gdyż mój dziadek pochodził z Kamesznicy, właśnie z rodu Fiedorów. Analiza drzewa genealogicznego pokazuje, że jest to bardzo możliwe. Nie zachował się, niestety, rok urodzenia Jury Fiedora, więc nie można orzec tego na pewno – zauważa Grosz.

Zbójnicy, beskidnicy, chłopcy zza buczka...

- Zbójnicy to określenie góralskich band, które grasowały na terenie Karpat, składające się głównie z chłopów, przez folklor uznane za bohaterów. Zbójnik to mściciel ludzkich krzywd, junak walczący z bogaczami i nieludzką władzą. Pojawiał się zawsze tam gdzie działa się niesprawiedliwość i cierpiało poddańczy lud chłopski (górale). W terminologii zbójnickiej występują różne pojęcia określające „zbójnika”, które niekoniecznie kojarzą się z procederem zbójniczym. I tak na Żywiecczyźnie byli to zbójnicy czy „siuhaje”, ale w Karpatach Wschodnich możemy spotkać „opryszków”, zaś w Karpatach Południowych grasowali „hajdacy” i „tołhaje”. Możemy jeszcze przytoczyć inny podział związany stricte z regionalizacją: „Beskidnicy” – Beskidy i „Bieszczadnicy” – Bieszczady. W nazewnictwie zaś ludowym nie było zbójników a „dobrzy chłopcy”, „chłopcy zza buczka”, „zbijacy”, „rycerze czarnej nocy”, „weseli chłopcy” czy „czarni chłopcy”- wymienia Grosz.

Jak zauważa autor książek o zbójnikach, również słownictwo związane ze zbójnickim rzemiosłem różniło się w zależności od regionu występowania. Przykładem może być zbójnicka banda, która na Żywiecczyźnie nosiła nazwę „bursa”, na Podhalu to „towarzystwo” czy „familia”, zaś w Bieszczadach „wataha”. Zbójnicy zaś „chodzili na zbój”, „zbijali”, „chodzili za buczki” czy „bursowali” – Żywiecczyzna. Różnice pojawiają się również w nazewnictwie narzędzi, którymi się posługiwali. Przykładowo zbójnicki toporek na Podhalu to „ciupaga” zaś na Śląsku „obuszek”.

Harnaś a może hetman?

Najważniejszym zbójnikiem był przywódca bursy zbójnickiej, ale jak się go właściwie nazywało?

- Różnice również są w nazewnictwie przywódcy zbójników, u nas mówi się „hetman”, na Słowacji „harnaś” - harnasiem był Janosik zaś w Bieszczadach to „watażka”. Z powodu serialu „Janosik” słowo „harnaś” kojarzy nam się ze zbójnictwem bardziej niż „hetman”. Ja swoją pierwszą książkę o Proćpaku zatytułowałem „Zapomniany harnaś”, bo „Zapomniany hetman”, nie kojarzyłby się ze zbójnictwem, ale np. z wojskowością. Na Żywiecczyźnie i na Śląsku Cieszyńskim byli jednak hetmanowie. W aktach kryminalnych pojawiają się również „pryncypałowie”. W „Pieśni o standrechcie i Proćpakowej bandzie z roku 1795” Proćpak nazwany jest „kapitanem” - tłumaczy miłośnik zbójników.

Serialowy Janosik zrobił złą robotę

Jeśli zapytamy się kilku przypadkowych osób, czy znają jakichś zbójników, odpowiedzą, że Janosika i może Ondraszka. Może ktoś nieco bardziej zorientowany w temacie skojarzy Burego, Klimczoka, Baczyńskiego czy wschodnio karpackiego watażkę Dobosza. Jednak w powszechnej świadomości Polaków to wykreowany przez serial „Janosik” z Markiem Perepeczką z 1974 roku zbójnik, jest synonimem karpackiego zbójnika.

- Zresztą ten słowacki zbójnik przez wiele lat uważany był za polskiego zbójnika, a tak naprawdę pochodził z Terchowej i z czasem stał się bohaterem narodowym Słowaków. Wracając do serialu, to jako film przygodowy całkiem przyzwoity, lecz niewiele miał wspólnego z autentycznym życiem zbójnickim Janosika. Szczególnie nie może do mnie przemówić nakrycie głowy Janosika. Zachowała się bowiem autentyczna czapka zbójnika, która diametralnie różni się od tej serialowej – zauważa Rafał Grosz.

W ogóle z Janosikiem serialowym jest ciekawa historia - jego historia zadziwiająco przypomina życie... Proćpaka:

- Proćpak trafił do więzienia za niewinność, podobnie było z serialowym Janosikiem. Obaj zostali osadzeni w Wiśniczu, obaj stamtąd zbiegli. Jest słynna scena, kiedy Janosik z kompanami przebiera się za szlachciców, wchodzi na salony i tańczy z hrabianką. Nasz Proćpak zrobił to samo – w Rycerze wszedł na dwór i tańczył ze szlachcianką. Aby pojmać Proćpaka sprowadzono dwie kompanie wojska, do schwytania Janosika w filmie - również. Proćpak rabuje te kompanie i wymyka się obławie, Janosik robi to samo. Proćpaka zdradza kochanka, zaś Janosika jego frajerka Maryna. Jest parę takich zbieżności, więc moje pytanie brzmi: Czy scenarzysta „Janosika” znał, czy mówiąc kolokwialnie „wstrzelił się” w życiorys Proćpaka? - pyta pisarz.

Proćpak - harnaś numer 1

Proćpak, Proćpok, Kroćpak i Kroćpok – to pseudonim zbójnika Jerzego Fiedora z Kamesznicy. Przekaz ustny różnił się nieco od zapisu, dlatego tak wiele wersji tego pseudonimu. To jemu poświęcona była pierwsza książka Rafała Grosza, "Zapomniany Harnaś. Proćpak vel. Kroćpak" z 2018 roku.

- Śledząc życie zbójnickie na przestrzeni czterech wieków, moim skromnym zdaniem, był to największy zbójnik Karpat. Pod względem może nie dokonań, ale samej egzekucji i procesu. Tego po jakie środki i siły sięgnęła władza, by go złapać, a następnie osądzić. Takiego procesu jak Proćpaka nie miał żaden zbójnicki pryncypał. Porównując, Janosik zginął z dwoma druhami, a więc możemy powiedzieć, że w samotności, zaś tutaj stracono 28 zbójników. Procesy trwały od końca września do grudnia. Sądzono ponad dwustu górali za pomoc w zbójnickim procederze, 100 skazano na chłostę zaś 70 skazano na więzienie. Proces zaś samych zbójników odbył się w styczniu 1796 roku. Co ciekawe, w tych latach Austriacy nie stosowali już kary śmierci – ta kara została przywrócona na potrzeby tego procesu. Tu ciekawostka, Proćpaka stracono na wybudowanych w tym celu szubienicach na skraju wsi Kamesznica, ogólnie zbójników tracono na górze Grojec w Żywcu, albo w centrum Żywca. Niestety, nie zginął śmiercią chwalebną, jak powinien zginąć prawdziwy zbójnicki hetman, czyli przez powieszenie za ostatnie żebro na haku - opisuje autor zbójnickiej trylogii.

Jak zauważa autor książki o Proćpaku, dla porównania Janosik zbójował tylko dwa lata, z tego należy wykluczyć okres zimowy, gdzie zbójnicy zawieszali swoją działalność. Ponadto Janosik na jakiś czas był osadzony w więzieniu,

więc siłą rzeczy nie mógł czynnie zarządzać zbójnicką rodziną. Z kolei Proćpak uprawiał proceder zbójnicki aż cztery lata, co jest długim okresem jak na zbójnika.

- „*W rzeczywistości nie był Janosik żadną wybitną postacią wśród całej rzeszy karpaccich zbójników*” – to słowa, niezyczącej już niestety, folklorystki Urszuli Krzywdy-Janickiej. Jego w dużej mierze rozślawił film i literatura. Niestety, Proćpak nie miał szczęścia do takiego pióra, które by informacje o nim spopularyzowało – zauważa Grosz.

Kobiety w świecie zbójników

Zbójowali głównie mężczyźni, jednak znalazło się i kilka pań w tym fachu:

- *Dorota Kubień na Śląsku Cieszyńskim się wybija. Pochodziła z Czadcy. Ubierała się ona po męsku i była na tyle biegła w rzemiośle zbójnickim, że zdała egzamin na zbójnika. Jej egzekucja w 1676 na Górze Szubienic (Galgenberg) w Cieszynie była ówczesnie wielkim wydarzeniem. Ale w większości kobiety były głównie kochankami lub, jak zwano je na Śląsku Cieszyńskim i Żywiecczyźnie, „kochanicami” czy „kochaneczkami”. Na Podhalu to „frajerki”, zaś w Karpatach Wschodnich – Bieszczadach „lubaski”. Proćpak, choć żonaty, miał swoją kochanicę, zachowało się jej imię Barbara Sołtyńska, która była wdową. To za jej sprawą (choć nieumyślnie) Jerzy Fiedor trafił ostatecznie na szubienicę* – podkreśla historyk-amator z Koniakowa.

Kochanka zbójnika musiała być wierna, często przysięgała wierność na pistolety, obuch czy krucyfiks. Wierność nie tyczyła się jednak zbójników, którzy mieli po kilka kochanek, przez co często popadali w kłopoty. Niejedna zdradzona kochanka niewiernego zbójnika wydawała sądom. Za zdradę czekała ją śmierć z ręki innych zbójników, lecz niewiele mamy na to potwierdzonych dowodów.

Seria „Karpaccy banici”

Rafał Grosz wydał już cztery książki opisujące zbójników i ich życie. Pierwsza „Zapomniany Harnaś. Proćpak vel. Kroćpak” [2018] - jest książką biograficzną o Proćpaku. Seria „Karpaccy banici”, która końcem 2023 roku doczekała się trzeciej części, to efekt wieloletniej fascynacji zbójnictwem i zbierania źródeł.

- *W każdej tej części jest opisanych 5 hetmanów zbójnickich, a właściwie wybrane sceny z ich życia. Te sceny opierają się na rzeczywistych zdarzeniach lub legendach, ale są widziane moimi oczami. Występują tam autentyczne pseudonimy, miejscowości czy zdarzenia. Jest też częściowo gwara zbójnicka. Reszta to moja fantazja, ale oparta na wielu źródłach. Samo zebranie materiału do ostatniej części zajęło mi półtora roku* – mówi Grosz.

W najnowszym trzecim tomie, który został wydany przez autora pod koniec 2023 roku, opisani są: Juraszek (kompan i jednocześnie zabójca Ondraszka, który stworzył potem własną grupę), Portasz-Dzigosik, Wojciech Klimczok, Łysień i Talik.

W tomie 2 znajdziemy: Kroćpoka, Burego, Cukrzyka, Buloka, i Wakułę. W pierwszej części cyklu są opisani następujący hetmani: Mateusz Klimczok, Ondraszek, Masny, Targolik i Smyrak.

Książki można zakupić w GOKu w Istebnej, w bacówce u Piotra Kohuta w Koniakowie, w Towarzystwie Miłośników Ziemi Żywieckiej w Żywcu lub u autora podczas jego prelekcji (kontakt na e-mail: grosz772@interia.pl)

Książki autorstwa Rafała Grosza:

„Zapomniany Harnaś. Proćpak vel. Kroćpak” [2018]

„Karpaccy banici - Chłopcy z za buczka” - Część 1 [2020]

„Karpaccy banici – Zbijacy” - Część 2 [2022]

„Karpaccy banici – Siuhaje” - Część 3 [2023]

Książki wydane przez Rafała Grosza:

"Bajania spod Kocembówki Wawrzyńca Hubki" [2018].

Rozmawiała: Natasza Gorzołka